

BYDGOSZCZ. PREMIERA W OPERZE NOVA

SZYMANOWSKI PO RAZ PIERWSZY

MARTA LESZCZYŃSKA

Jutro pierwsza premiera sezonu jubileuszowego w Operze Nova. Obejrzymy balet do muzyki Karola Szymanowskiego – kompozytora, który przeżywa renesans na światowych scenach, ale w Bydgoszczy nie był dotąd inscenizowany

➡ - To będzie premiera wyjątkowa ze względu na materię muzyczną, jak i osobę samego kompozytora. Muzyka Szymanowskiego w mojej duszy zajmuje miejsce szczególne i darzę ją szczególnym sentymentem jeszcze od czasów studiów. Dziś Szymanowski przeżywa renesans na międzynarodowych scenach i z Moniuszką rywalizuje o tytuł drugiego po Chopinie polskiego kompozytora - mówi Maciej Figas, dyrektor Opery Nova. - O przeniesieniu jego utworów na bydgoską scenę myślałem od lat. Mimo to, dotychczas utwory jednego z największych kompozytorów XX wieku prezentowane były w Bydgoszczy jedynie gościnnie, podczas Bydgoskich Festiwalu Operowych.

Jutro zobaczymy dwie choreografie do dzieł „Stabat Mater” i „Harnasie”. - O ile „Harnasie” na scenie operowej nie są zaskoczeniem, to „Stabat Mater” jest dziełem niezwykle rzadko inscenizowanym - podkreśla Figas, który podczas premiery poprowadzi orkiestrę.

Nad baletem pracuje Robert Bondara, doskonale znany bydgoskiej publiczności twórca „Zniewolone-



- Balet Opery Nova zmienia się, jest bardziej doświadczony, dojrzałszy – chwali choreograf

go Umysłu”. - Do Bydgoszczy wracam z sentymentem. To właśnie tutaj dostałem swoją szansę i zrealizowałem mój pierwszy pełnowymiarowy spektakl - wspomina Bondara. Jego bydgoski spektakl zdobył doskonałe recenzje. Dziś to ceniony choreograf, który tworzył m.in. dla Polskiego Baletu Narodowego, Litewskiego Narodowego Teatru Opery i Baletu czy zespołu Company E w Waszyngtonie. - Po pięciu latach z przyjemnością wracam do współpracy z baletem opery. Zespół zmienia się, jest bardziej doświadczony, dojrzałszy - choreograf chwali bydgoskich tancerzy.

- „Stabat Mater” nie będzie dosłownym zobrazowaniem męki Chrystusa i cierpienia Maryi, a raczej symbolicznym odwołaniem się do tych wydarzeń. Zależało mi na stworzeniu uniwersalnego obrazu matki oplakującej syna. Mam nadzieję, że nadanie bardziej ludzkiego wymiaru tej historii sprawi, że stanie się ona jeszcze bliższa widzom. Zachowamy natomiast podniosłą atmosferę dzieła, mającą charakter misterium - zdradza swoją koncepcję Bondara.

- „Harnasie” to już bardzo konkretna fabuła, od której nie będziemy uciekać. Pozostaję wierny libretu i partyturze. Jestem jednak prze-

konany, że charakterystyczny dla dzieła folklor stracił dziś na swojej autentyczności. Dlatego mniej koncentrujemy się na ludowości, a bardziej na podkreśleniu międzyludzkich relacji. Kładziemy nacisk na te elementy, które nawet dziś pomimo upływu czasu są bliskie i zrozumiałe współczesnemu widzowi, przystają do rzeczywistości, w której żyje tu i teraz - mówi choreograf.

Wspólny mianownik dla choreografii stworzyła Julia Skrzynecka, odpowiedzialna za scenografię i kostiumy. - Pracujemy nad dziełami o zupełnie odmiennym charakterze. „Stabat Mater” to utwór podniosły,

wzruszający, wręcz mistyczny. „Harnasie” bliższe są temu, co przyziemne. Długo zastanawiałam się, jak połączyć oba dzieła na scenie. Pomyślałam, że tym, co je łączy, jest niebo - zdradza.

W „Stabat Mater” rozświetli je Maciej Igielski, najlepszy w Polsce reżyser światel. W „Harnasiach” zobaczymy natomiast skalne niebo nawiązujące do górskiego entourage'u. Obie sceny oparte będą na jednej, monumentalnej konstrukcji scenograficznej.

- Jej przygotowanie to wielkie wyzwanie dla ekipy technicznej. Cieszę się, że pracujemy w Operze Nova, bo to jedyny teatr w Polsce, gdzie takie śmiałe realizacje, jak ta, na którą zdecydowaliśmy się w tym przypadku, zyskują akceptację - mówi scenografka. - Mimo tytanicznej pracy techników, wciąż podkreślam, że moja scenografia, bez światel Macieja Igielskiego, to zaledwie półprodukt. To jego reżyseria wprowadzi na scenę element wręcz magiczny. Widzowie na pewno będą zaskoczeni.

Maciej Figas podkreśla doskonałe porozumienie realizatorów, którzy przy pracy nad spektaklem spotykają się nie po raz pierwszy. - To w większości młodzi twórcy, ale nie oznacza to, że ich dzieło będzie mniej dojrzałe. Po tym, co widziałem na próbach, mam nadzieję, że premiera powtórzy sukces „Zniewolonego Umysłu”. ☆

➔Premiera w **SOBOTĘ** o godz. 19.
Kolejne spektakle w **NIEDZIELĘ** o godz. 18 i **WTOREK** o godz. 19.